

## Remigiusz Forycki: Richelieu a rewolucja

W modelu antropologicznym René Girarda ofiara zbiorowa staje się narzędziem oczyszczenia wspólnoty z wewnętrznego napięcia. Richelieu, jako figura porządku racjonalnego, stał się w czasie rewolucji francuskiej postacią idealną do rytualnego zniszczenia. Tłum zbeczczył jego grób nie dlatego, że pamiętał dawne zbrodnie, ale dlatego, że potrzebował ofiary – pisze Remigiusz Forycki w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Richelieu. Ontologia(e) państwa nowożytnego”.

### Wprowadzenie

Może dziwić zestawienie postaci kardynała Armanda Jeana du Plessis de Richelieu, symbolu centralizacji monarchii, z jakobinami roku 1789, orędownikami radykalnej demokracji. A jednak obie figury są połączone poprzez problem relacji między władzą a oporem, ładem a przemocą, racjonalnym porządkiem a zbiorowym łaknieniem zemsty. Celem niniejszego szkicu jest przeanalizowanie mechanizmu tej dialektyki poprzez dwie postacie z rodu Plessis Richelieu: kardynała[1] i jego potomka Armanda-Emmanuela, księcia de Richelieu[2], twórcy nowoczesnej Odessy.

## Świadek profanacji zwłok na Sorbonie

Aleksander Lenoir – kustosz „Dépôt des Petits-Augustins”[3], powołany przez Konwent rewolucyjny do ochrony zabytków i grobów królewskich – był bezpośrednim świadkiem dewastacji grobu kardynała Richelieu. Według relacji Félix-Sébastien Feuillet de Conches, Lenoir przy próbie ratowania szczątków kardynała został nawet raniony bagnetem przez jakobińskiego „ochroniarza”. To świadectwo, wzmocnione przez późniejsze publikacje i wspomnienia, podkreśla skalę fizycznego zagrożenia, w którym uczestniczył Lenoir. Profanacja grobowca była nie tylko symboliczną ceremonią, ale także – a może przede wszystkim – brutalnym widowiskiem „teatru rewolucji”[4]. Armand Rébillon analizuje[5] późniejsze losy odciętej w trakcie rewolucyjnej profanacji[6] głowy Richelieu, która niezwykłym zbiegiem okoliczności została przeniesiona z Paryża do Bretanii. Według świadectwa François Grille’a, bibliotekarza z Angers, głowa – a raczej czaszka – kardynała znalazła się w posiadaniu Mikołaja (później Karola) Armeza, deputowanych z departamentu Côtes-du-Nord.

W drugiej połowie XIX w. szczątki Richelieu ponownie wracają do kaplicy kościoła przy Sorbonie, którą *nota bene* kardynał polecił wybudować w celu umieszczenia tam rodzinnego grobowca. Jest rzeczą wielce osobliwą, że po latach kardynał Richelieu – ojciec nowoczesnego państwa francuskiego, budowniczy nowego ładu, będący wzorem władzy absolutnej, która unicestwiła feudalną „frondę”, stworzyła mechanizmy centralizacji, pion urzędniczy, sprawną politykę Racji Stanu oraz książe Armand-Emmanuel du Plessis de Richelieu, jego wnuk ideowy (a także wnuk po kądzieli), twórca nowoczesnego europejskiego miasta nad Morzem Czarnym – obaj spoczęli w grobowcu, odnawianej obecnie kaplicy Sorbony.

Armand-Emmanuel, piąty książę de Richelieu, zapisał się w dziejach nie tylko Francji, lecz także imperium rosyjskiego, gdzie stał się twórcą Odessy. Służył w armii rosyjskiej i zasłużył tam na stopień generała porucznika w 1801 r. Kiedy w 1803 roku objął funkcję gubernatora Nowej Rosji, „nędzna osada utaplana w błocie” w ciągu jedenastu lat jego rządów przekształciła się w zamożną metropolię i jeden z najważniejszych portów świata. To Richelieu nadał jej plan urbanistyczny, wytyczył szerokie i proste ulice, wzniósł falochrony, nabrzeża i doki, zreorganizował służby sanitarne i lazarety, a kwarantannę przeniósł do dawnych umocnień cytadeli. Obok infrastruktury portowej powstały tu magazyny, koszary, szpitale, a także gimnazjum, instytut dla dziewcząt i szkoła handlowa. Książę wspierał rozwój religijny i kulturalny miasta: rozpoczęto budowę katedry prawosławnej, kościoła katolickiego i synagogi, wzniesiono teatr, salę balową i miejsca spotkań towarzyskich, które uczyniły z Odessy kosmopolityczne centrum życia społecznego. Z pasją zakładał ogrody, sady i park miejski, mawiając, że „jedno drzewo więcej na tej spustoszonej ziemi jest jak jedna dusza więcej w jego królestwie”. Rezultaty przyszły szybko: liczba statków zawijających do portu wzrosła z trzystu w 1802 roku do tysiąca w 1805, a obroty handlowe z dwóch milionów rubli w 1802 roku do ponad dwudziestu pięciu milionów w 1813; populacja miasta w tym samym czasie wzrosła czterokrotnie, z niespełna dziewięciu do trzydziestu pięciu tysięcy mieszkańców. Z tych samych odesskich magazynów korzystali także polscy właściciele majątków; tam swoje zboże składowała Ewelina Hańska, przyszła żona Balzaka, który osobiście odbierał przesyłki w porcie. Własnymi siłami, wsparty jedynie przez grupę francuskich współpracowników, książę de Richelieu zbudował od podstaw miasto, które stało się „oknem Rosji na świat”, pomostem między Azją a Europą

i żywym świadectwem francuskiej energii na obcej ziemi. Niestety to wszystko zostaje po latach zmiecione przez czerwoną falę bolszewizmu, a potem przez nowy imperializm Putinowski.

## **Richelieu i ugruntowanie ładu monarchicznego**

Kardynał Richelieu, jako pierwszy premier Francji w latach 1624–1642, zbudował podwaliny monarchii absolutnej Ludwika XIII, jednocześnie wzmacniając aparat państwowy i ograniczając wpływy arystokracji. Jego celem było przekształcenie monarchii feudalnej w monarchię racjonalnie zarządzaną, opartą na centralizacji, jednolitym prawodawstwie i lojalnej administracji. W tym sensie zapobiegł on anarchizacji, która groziła państwu w warunkach feudalnych partykularyzmów, analogicznej do tej, jakiej doświadczała wówczas Rzeczpospolita. Nie był tyranem – był lekarzem chorego organizmu, który chciał ocalić Francję przed uwiązaniem i śmiercią. Jego diagnoza była zimna, ale trafna, a władza – jakkolwiek twarda i bezwzględna – uratowała kraj przed rozpadem spowodowanym przez szlachecką anarchię i dezintegrację ustroju. To był autorytaryzm prewencyjny – centralizował Państwo by je ochronić, a nie by je zniszczyć.

Richelieu – choć nigdy nie wypowiedział słowa „rewolucja” – był jej milczącym fundamentem. Bo każdy porządek zawiera w sobie przyszlą zemstę, a w każdej rewolucji tkwi immanentna pamięć złożonego w ofierze Ojca. W 1793 roku, w cieniu gilotyny, spadła także jego głowa – nie na placu de Grève, lecz w kaplicy Sorbony. Nie przez wyrok, lecz przez rytuał: czaszka kardynała została zbezczeszczona, podawana z ręki do ręki niczym liturgiczny przedmiot nowej religii negacji. Nie było sądu; była tylko przemoc – i ostrze rewolucji, które przyszło po niego z opóźnieniem stu pięćdziesięciu lat.

Na początku XVII wieku, na terenie domeny rodu Richelieu wznosił się zamek zbudowany przez przodków kardynała, w miejscu zwanym w średniowieczu *dives locus*, to znaczy „bogate miejsce” (*lieu riche* – czytane wspak: ‘*riche lieu*’), które dało nazwę rodzinie du Plessis. Przywiązany do rodowej siedziby, kardynał postanowił, około 1625 roku, powiększyć swoją domenę. Nie poprzestał jednak na rozbudowie rodzinnego zamku. Wkrótce, po decydującym w jego karierze „Dniu oszukanych”[7], uzyskał od króla pozwolenie na wzniesienie „miasteczka otoczonego fosą i murami”, w podziękę za jego liczne zasługi. Miasto zostało założone *ex nihilo*, na brzegu rzeki Mable. Prace posuwały się bardzo szybko. W 1638 roku ulice były już wytyczone, a hale targowe, kościół i audytorium ukończone. Wraz z zamkiem miasto miało odzwierciedlać wielkość monarchii i stać się wizytówką władzy wobec wrogów Króla i jego Premiera.



Całość, rozciągająca się na około 600 metrach, została zorganizowana – podobnie jak samo miasto – według nowoczesnych zasad symetrii i osiowości. Poprzedzony podzamczem i przedzamczem, budynek znajdował się na platformie o boku około 90 metrów, otoczonej fosami. Od wschodu półkolisty układ zieleni wyznaczał granice parterów ogrodowych. Brama honorowa była ozdobiona posągami Ludwika XIII; po stronie dziedzińca inicjały kardynała widniały na prostokątnych panelach architektonicznych. Dwugłowa władza, łącząca króla i jego ministra, nie została więc po prostu przeniesiona na plan miasta; Ludwik XIII i Richelieu zostali ponownie zjednoczeni, jakby po dwóch stronach tej samej monety.

A jednak w historii nastąpiła głęboka cezura, której nic wcześniej nie zapowiadało. Na skutek Rewolucji 1789 r. miasto straciło swoje przywileje, odtąd sprzeczne z nowymi ideałami. Piąty książę de Richelieu, Armand Emmanuel de Vignerot du Plessis wyemigrował w 1790 roku i odznaczył się, była już o tym mowa, w armii rosyjskiej. Po śmierci ojca w 1791 roku stał się spadkobiercą dóbr Richelieu, lecz został wpisany na listę emigrantów. Zamek skonfiskowano jako dobro narodowe a dzieła sztuki[8] zostały do reszty rozgrabione. Na urbanistycznych dokonaniach Kardynała i Księcia dokonana się prawdziwa „dintojra”. Dzisiaj możemy oglądać zamek Richelieu na symulacjach komputerowych lub na reprodukcjach.

## **Opór wobec centralizacji: arystokracja i jansenizm**

Centralizacja władzy kardynała napotkała jednak znaczący opór. Pierwszym jego wyrazem były spiski arystokratyczne (Cinq-Mars[9], Duc de Bouillon, F. de Thou), które stanowiły reakcję tradycjonalistyczną. Miały one charakter raczej polityczny niż ideowy, jednak Richelieu traktował je jako zagrożenie dla integralności państwa i tępił bezwzględnie. Drugim wymiarem oporu był jansenizm, ruch religijny wywodzący się z Port-Royal. Mimo że teologicznie ortodoksyjny, reprezentował on niezależność sumienia i dystans wobec władzy kościelnej, w tym papieskiej oraz monarchicznej.

Postacią symboliczną na styku tych dwu opozycji była Ludwika Maria de Gonzaga- Nervers[10], uczuciowo i emocjonalnie związana z Cinq-Marsem; późniejsza królowa Polski[11]. Jej emigracja i duchowe

przywiązanie do Port-Royal związane były z odrzuceniem stylu rządzenia kardynała Richelieu i miały trwałe konsekwencje kulturowe również na gruncie polskim.

Jansenizm był silnie związany z ideami „frondy” – sprzeciwu wobec absolutyzmu, a później, w czasach terroru, z mentalnością jakobińską. Jego wyznawcy zwalczali ultramontańską władzę papieża (występowali desperacko przeciwko bulli Klemensa XI *Unigenitus*); a nawet okazali się naturalnymi sprzymierzeńcami *Konstytucji cywilnej kleru* z 1790 r. – wierzyli bowiem w moralną surowość, rozum, i „czystą Ewangelię” – co bliskie było rewolucyjnej wizji *civic virtue*; traktowali też autorytet jako coś, co należy stale kwestionować w imię łaski i sumienia.

Jest więc głęboka ironia w tym, że Richelieu – pogromca Port-Royal i przeciwnik jansenistów – zostaje symbolicznie zdetronizowany w 1789 roku przez spadkobierców tych, których chciał uciszyć. Jakobińscy księża-patrioci (jak np. ksiądz Grégoire) byli duchowymi wnukami Port-Royal.

Ale można spojrzeć na te sprawy jeszcze głębiej: kardynał Richelieu z 1640 r. – książę Richelieu z 1793 r. i – Odessa z roku 2022, to oś powtórzeń zemsty dziejowej. W tle: jansenistyczna idea łaski jako wewnętrznej siły oporu wobec tyranii, która przechodzi w sekularną cnotę rewolucjonisty i modlącego się przy każdej okazji dawnego KGB-isty.

Zarówno w przypadku Daugavgrīvy[12] i Port-Royal, jak też bombardowanej dzisiaj Odessy – zawsze chodzi o zwalczające się pojęcia porządku, łaski, centrum, rozumu i ofiary. Są to jakby dialektycznie bieguny duchowe jednej historii, zaś jej oś symboliczna prowadzi: z klasztoru do koszar, z Port-Royal do Łubianki; jest to równocześnie miejsce próby narzucenia ładu łacińskiego na dzikim pograniczu, ale, później, zemsty ofiary imperialnej logiki Wschodu (carskiej, bolszewickiej czy putinowskiej) – obie porzucone przez Zachód i zdradzone przez własne dziedzictwo. To, co łączy te dwa punkty geograficzne to ruch cywilizacyjny z centrum ku peryferiom, a potem – powrót barbarzyństwa i wymazanie pamięci. Daugavgrīva mogłaby być inflanckim Port-Royal, a Odessa ostatnim eksperymentem łacińskiego Zachodu na Wschodzie; niestety obie kończą cykl masakrą, postsowiecką ruiną i – druga z nich, obecnie – bombardowaniami. W takim ujęciu: kardynał Richelieu symbolizuje porządek w centrum, księżę de Richelieu – jego transplancję na rubieżę, a Daugavgrīva i Odessa – cywilizacje graniczne, których historia, to historia odrzucenia ładu i triumf chaosu.

## **Zemsta polityczna: długi cień Richelieu**

Opozycja wobec Richelieu nie wygasła po jego śmierci. W długiej perspektywie kulturowej można zaobserwować proces odwetu na jego politycznej konstrukcji. W 1718 roku ksiądz Jacques Jubé[13], młody jansenista, został wysłany do Rosji Piotra Wielkiego z misją tak osobliwą, że dziś wydaje się niemal alegorią duchowej naiwności Zachodu: miał sprawdzić, czy prawosławie brutalnie „zreformowane” przez cara Piotra – upaństwowione, podporządkowane, ale zewnętrznie surowe – mogłoby stać się sojusznikiem jansenistów w walce z Rzymem i jezuitami.

Petersburg niektórym profesorom Sorbony jawił się jako nowe Port-Royal, a Rosja jako „raj na ziemi”, kukania [kraina wiecznej szczęśliwości – przyp. red.] surowych dusz, gotowych do pokuty, odnowy i rozumu[14]. Jacques Jubé – idealista w koloratce – wyruszył z intencją budowy pomostu między łaską a państwem, Ewangelią a autorytetem, mistyką a racjonalnością. Szybko jednak jansenistyczny sen przemienił się w piekło polityczne. Po śmierci cara klimat się zmienił, ksiądz Jubé został oskarżony o szpiegostwo, zdegradowany i zmuszony do ucieczki na wozie drabiniastym, przebrany za chłopca, przez stepy, które miały być świętą pustelnią łaski, a okazały się otchłanią despotyzmu i barbarzyństwa. Ta ucieczka jest symbolem czegoś większego: duchowa inteligencja Zachodu została upokorzona przez własne złudzenia wobec Rosji. Ilu jeszcze naiwnych księży Jubé naszych czasów, ilu intelektualistów, teologów, komentatorów politycznych, z wiarą w „inną, wieczną, Rosję”, w tradycyjne wartości, w cywilizację Wschodu, skończy na wozach drabiniastych historii?

Rosja bowiem, jak pisał Nicolas Werth, potrafi zamienić każdą utopię w wyspę kanibali: *Wydawało nam się* – pisał anonimowy jansenista w 1720 roku – *że nad Donem odnajdziemy Port-Royal, ale była to tylko wyspa*; Nicolas Werth, w przerażającym świadectwie z wyspy Nazino na rzece Ob, jakby mu wtóruje: *Mówiono, że deportowani zaczęli zjadać zwłoki, że piekli ludzkie mięso. Rosja to wyspa kanibali*[15].

Z Port-Royal nad Donem została tylko garstka popiołu, a z braterstwa duchowego – obóz, deportacja i swąd ludzkiego mięsa nad Obem.

Wyznaniowy odłam starowierców, pisma Awwakuma, sekciarskie formy duchowości rosyjskiej były formą rosyjskiego jansenizmu[16]. W 1789 roku janseniści francuscy wsparli *Konstytucję cywilną kleru*, co można rozumieć jako odwet na autorytaryzmie jezuitów i tyrańskiego kardynała. Czy zaakceptowali po drodze topienie księży w Loarze („noyades”)? Czy w jakiegokolwiek formie zareagowali na „Kolumny piekielne” Turreau[17]? Zbezczeszczenie grobu kardynała w kaplicy Sorbony miało nie tylko wymiar symboliczny, lecz odpowiadało logice zemsty polityczno-religijnej z całą panoplią czynów potwornych.

Z tym miejscu warto przypomnieć, że anihilację porządku łacińskiego zapoczątkowało w 1570 roku zniszczenie Nowogrodu przez seryjnego mordercę Iwana Groźnego[18]. Car satrapa dokonał masakry hanzeatyckiego grodu, tłumiąc zarówno jego autonomię polityczną, jak i więzi z Zachodem. Wymordowano elitę miejską, zniszczono kantory i faktorie Hanzy, symbolicznie przerwano ostatni szlak kulturowo-gospodarczy prowadzący z Europy do wnętrza Moskwi. Z historycznego punktu widzenia był to akt antycywilizacyjny: Nowogród, będący ostatnim bastionem modelu republikańsko-kupieckiego, został zastąpiony bytem imperialnym opartym na przemocy sakralnej, której archetypem była samowładna Moskwa i wydumany „Trzeci Rzym” Filoteusz z Pskowa.

W 1572 roku, po bezpotomnej śmierci Zygmunta Augusta, Rzeczpospolita stanęła przed pierwszą wolną elekcją. Wśród kandydatów znalazł się Iwan IV, który zaproponował unię dynastyczną – ale na warunkach całkowicie sprzecznych z konstytucyjną formą Rzeczypospolitej. Zażądał monarchii dziedzicznej, zniesienia zasady „pacta conventa”, pełnej suwerenności w granicach Moskwi, wreszcie

braku odpowiedzialności wobec sejmu. Była to próba zdominowania Polski nie przez militarny podbój, lecz przez asymetryczny sojusz, mający na celu eksport modelu autorytarnego pod pozorem jedności chrześcijańskiej.

Propozycja została odrzucona, ale syndrom pozostał: Rosja wchodziła i wchodzi do dzisiaj na Zachód zawsze jako pasożyt, nie jako partner. Imperium – zarówno Iwana Groźnego, jak też Piotra I, Katarzyny II, Mikołaja I, ale i Stalina czy Putina – nie funkcjonuje jako struktura samowystarczalna cywilizacyjnie – jest organizmem, który żyje ekspansją, asymilacją, przemocą i przetwarzaniem cudzych wzorców na własne potrzeby. Każde otwarcie się Zachodu (Nowogród, elekcja 1572, pokój w Tylży, Jałta, Nord Stream) kończy się przechwyceniem infrastruktury, symboliki i języka legitymizacji – ich instrumentalnym użyciem.

To nie Moskwa jest potężna – to Zachód jest słaby w swoim sceptycyzmie, chwiejności i braku pewności w sobie. Gdy upadają klasztory Daugavgrīvy, gdy milkną głosy z Hanzy, gdy Zachód chce handlować ze wszystkimi i wszystkim, wtedy Rosja rośnie: nie w sile, lecz w próżni sensu.

## **Wnioski**

W modelu antropologicznym René Girarda[19] ofiara zbiorowa staje się narzędziem oczyszczenia wspólnoty z wewnętrznego napięcia. Richelieu, jako figura porządku racjonalnego, stał się w czasie Rewolucji francuskiej postacią idealną do rytualnego zniszczenia. Tłum zbezczeszczył jego grób nie dlatego, że pamiętał dawne zbrodnie, ale dlatego, że potrzebował ofiary.

Analogiczny proces dotknął Armanda-Emmanuela, księcia de Richelieu, budowniczego Odessy. Działając z inspiracji liberalnego wówczas Aleksandra I, reprezentował on koncepcję Europy racjonalnej i administracyjnej na terytorium pogranicza imperium; współczesna Rosja odrzuciła to dziedzictwo, niszcząc symbolicznie projekt europejski w Odessie.

Obie postacie z rodu Richelieu padają ofiarą mechanizmu wyparcia porządku jako formy opresji, podczas gdy w istocie reprezentowały one projekt ładu przeciw chaosowi. Rewolucja 1789 r. we Francji i jej spadkobiercy w 1917 r. w Rosji nie są podmiotem własnej siły, lecz pasożytem momentów słabości cywilizacji europejskiej. W XVIII wieku wykorzystana została słabość Sorbony i jansenizmu; w XX wieku wypaczono dziedzictwo racjonalizmu i Oświecenia; w XXI wieku Rosja symuluje konserwatyzm przeciwko liberalnej dekadencji. Każde z tych momentów jest formą instrumentalizacji idei zachodnich w celu podtrzymania struktury imperialnej.

Jeśli Zachód nie odzyska ładu w sensie, jaki mu nadali kardynał i książę Richelieu – nie jako absolutyzm, lecz jako racjonalna suwerenność instytucji – będzie nadal tworzył przestrzeń pasożytniczą. Rosja jest silna nie własną koncepcją, lecz przestrzenią, którą pozostawia jej niezdecydowany, a obecnie już niestety trochę podgniły, Zachód.

*Remigiusz Forycki*

**Wszystkie artykuły z Teologii Politycznej Co Tydzień [493]:  
Richelieu. Ontologia(e) państwa nowożytnego**

## Ilustracja: François Girardon, nagrobek kardynała Richelieu, kaplica Sorbony, Paryż.

**Przypisy:**[1] Polecam bogatą w fakty biografię Michel Carmona, *Richelieu. L'ambition et le pouvoir*, Tallandier, Paris 2023.[2] Léon de Crousaz-Crétet, *Le Duc de Richelieu et Russie et en France (1766-1822)*, Firin-Didot, Paris 1897.[3] Zob. Louis Courajod, *Alexandre Lenoir son Journal et le Musée des monumens Français*, Paris 1879.[4] Mona Ozouf, *Święto rewolucyjne 1789-1799*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008.[5] Zob. *Causeries d'un Curieux. La tête de Richelieu en Bretagne* (in „*Annales de Bretagne*”, t. 69, nr 3, 1962, ss. 295–304.[6] W czasie Rewolucji grobowce stawały się cennym łupem dla jakobinów, którzy pozyskiwali w ten sposób ołów i zmielony marmur na cele zbrojeniowe. Resztki z ofiar, w tym kardynała, trafiły na hobok. Wyjątek jednak stanowi głowa, „z której uliczne urwisy zrobiły sobie futbolówkę” ([https://www.tombes-sepultures.com/crbst\\_744.html](https://www.tombes-sepultures.com/crbst_744.html)).[7] *Journée des dupes* („Dzień oszukanych”) – 10/11 listopada 1630 roku w pałacu Luksemburskim Maria Medycejska, królowa-matka, doprowadziła do dymisji Richelieu. Następnego dnia Ludwik XIII zmienił decyzję, uznając, że tylko kardynał zapewni monarchii stabilność. Maria Medycejska i jej stronnictwo zostali odsunięci od wpływów (stąd „oszukani”), a Richelieu wyszedł z kryzysu wzmocniony, stając się faktycznym współrządcą Francji.[8] W swoim *Dzienniku* A. Lenoir zapisał pod datą 5 fructidora, roku II: „ – Proponuje się wydać polecenie obywatelowi Boucaulłowi przetransportowania do depozytu Muzeum dwóch figur Michała Anioła pochodzących z domu Richelieu. Do polecenia należy dołączyć wyciąg z protokołu z nakazem wystawienia pokwitowania. Propozycję zatwierdzono. Ci sami komisarze odpowiedzialni za selekcję w depozycie Nesle 1794), roku III Republiki Francuskiej, jednej i niepodzielnej: Jeden z członków wnioskuje, by Konserwatorium odebrało pokwitowanie od obywatela Lenoira, kustosa narodowego depozytu zajmą się operacją. Oto pokwitowanie z Konserwatorium Muzeum z dnia 23 vendémiaire’a (14 października Petits-Augustins, za dwie figury Michała Anioła, z białego marmuru, pochodzące z niegdyśszej posiadłości Richelieu, które zostały przekazane Muzeum Narodowemu Sztuk. Uchwala się, że kopia protokołu posłuży za pokwitowanie dla obywatela Lenoira” – komentarz jest tutaj zbyt techniczny...[9] Henri Coiffier de Ruzé, markiz de Cinq-Mars (1620–1642), ulubieniec Ludwika XIII i syn marszałka Francji Antoine’a Coiffier-Ruzé d’Effiat. Dzięki protekcji kardynała Richelieu szybko awansował na stanowisko *grand écuyer de France* (głównego stajennego króla), lecz niedługo później, urażony swoją marginalizacją, zawiązał spisek przeciwko kardynałowi. W porozumieniu z księciem de Bouillon oraz Hiszpanią (z którą trwała wówczas wojna) planował zamach stanu i detronizację Richelieu. Spisek został ujawniony w czerwcu 1642 r., a Cinq-Mars, skazany za zdradę stanu, został ścięty w Lyonie 12 września tego samego roku. Cinq-Mars stał się postacią symboliczną w literaturze romantycznej. Najsłynniejszym dziełem na jego temat jest powieść Alfreda de Vigny’ego, *Cinq-Mars* (1826), która – jako jedna z pierwszych powieści historycznych we Francji – łączy realia XVII-wiecznego dworu z romantycznym idealizmem buntu młodego bohatera przeciw tyranii. W historiografii bohater ten uważany jest za przykład młodzieńczego oportunistycznego spliczonego z dworską intrygą – i jako taki budził kontrowersje już u Saint-Simona i Micheleta.[10] Chantal Grell, *Louise Marie de Gonzague (1611-1677) reine de Pologne. Passion et politique à la cour des Vasa*, Honoré Champion, t. I-II, Paris 2024. [11] Ludwika Maria Gonzaga de Nevers – królowa Polski, była żoną dwóch polskich królów: Władysława IV i Jana II Kazimierza.[12] Daugavgrīva (po pol. Dynemunt) to klasztor i forteca cystersów, założone w XIII wieku przez zakonników z Niemiec, w ujściu Dźwiny. Od czasów inflanckich i zakonu kawalerów mieczowych – placówka misyjna, klasztorna, później militarna – chroniąca rubieżę chrześcijaństwa łacińskiego na północno-wschodnim pograniczu Europy. W epoce nowożytnej – miejsce walki polityczno-religijnej między Szwecją, Polską, Rosją i Prusami. Tu krzyżowały się wpływy katolickie, protestanckie i prawosławne. Symbolicznie: Daugavgrīva to bastion upadającej cywilizacji chrześcijańskiej na styku ze światem barbarzyńskim lub heretyckim – to Port-Royal Północy.[13]Zob. Jacques Jubé, *La Religion, les mœurs et les usages des Moscovites, texte présenté et annoté par Michel Mervaud*, Oxford, Voltaire Foundation, 1992.[14] Na ten temat zob. P. Pierling, *La Russie et le Saint-Siège. Études diplomatiques IV. Pierre le Grand. La Sorbonne – Les Dolgorouki – Le duc de Liria. Jubé de la Cour*, Plon, Paris 1907.[15] Nicolas Werth, *Wyspa kanibali 1933. Deportacja i śmierć na Syberii*, Znak, Kraków 2011. [16] Pierre Pascal, *Avvakum et les débuts du raskol., La crise religieuse au XVIIe siècle en Russie*, Centre d’Études Russes Istina, Paris 1939.[17] Kolumny piekielne Turreau nie przeszły do historii – one przeszły do genotypu rewolucyjnej przemocy. Od Loary po Dniepr, od Angers po Donieck, ten sam schemat: ideologia, która pożera swoje dzieci, a potem – cudze. A Turreau? To nie żaden demon; to biurokrata eksterminacji – prefiguracja XX-wiecznego totalitaryzmu.[18] P. Pierling, *Le Russie et le Saint-Siège. Études diplomatiques II. Arbitrage pontifical. Projets militaires de Bathory contre Moscou. Le tsar Fedor et Boris Godouov*, Plon, Paris 1897.[19] Zob. René Girard, *Kozioł ofiarny*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1991.

